

*Dominika Dziurosz-Serafinowicz*  
(Uniwersytet Gdański)

## PRÓBA KONSTRUKCJI NARZĘDZI DO ANALIZY ETYCZNOŚCI WYPOWIEDZI Z UŻYCIEM TEORII AKTÓW MOWY

### WPROWADZENIE

Współcześni filozofowie zwrócili uwagę na znaczenie aktów mowy, które podkreślają inne niż opis rzeczywistości funkcje języka. Wpływową pracą w tym zakresie jest *Jak działać słowami* Johna L. Austina. Autor ten, w swojej teorii aktów mowy, wyodrębnił trzy sposoby użycia języka: lokucyjny, illokucyjny oraz perlokucyjny. Biorąc pod uwagę ten podział, w analizie etycznej wypowiedzi można badać nie tylko samą „nagą” zawartość, dosłowne znaczenie i treść propozycjonalną wypowiedzi (lokucja), lecz także charakter i intencję (ilokucja) oraz efekt, jaki wywołała u odbiorcy (perlokucja). Teoria ta może stanowić dobre narzędzie do analizy etyczności języka, ponieważ łączy nasze wypowiedzi ze sferą czynów oraz pozwala na badanie nie tylko postawy etycznej nadawcy komunikatu, lecz także etyczności wpływu, jaki komunikat wywarł na odbiorcy.

Słowa, które wypowiadamy mają moc oddziaływania. Według Austina: „Powiedzenie czegoś wywołuje często, a nawet normalnie, w następstwie pewne skutki w sferze uczuć, myśli lub działań słuchacza lub mówiącego, bądź innych osób, a powiedzenie to może być wygłoszone z przeznaczeniem, intencją lub zamiarem wywołania owych skutków”<sup>1</sup>. Słowa wpływają nie tylko na myśli nadawców i odbiorców komunikatu, lecz także na ich uczucia oraz potencjalne działania. W ocenie etycznej aktu mowy możemy wobec tego brać pod uwagę zarówno to, co po wypowiedzeniu pewnych słów myśli się i czuje, jak też to, w jaki sposób się działa. Jeśli myśli, uczucia i działania są negatywne, wówczas akt mowy, który je wywołał można uznać za nieetyczny. Kiedy ktoś mówi: „Dawaj forszę, bo wyjmę nóż!”, to zachowuje się nieetycznie, ponieważ ta wypowiedź zastrasza odbiorcę i zmusza go do zrobienia czegoś pod groźbą doznania krzywdy. Zdarza się, że intencją nie jest chęć sprawienia przykrości adresatowi, jednak akt mowy wywołuje w nim frustrację, zażenowanie i złe samopoczucie, jak w przypadku powiedzenia osobie, która ma problemy z nadwagą: „Lubisz jeść!”. Zdaniem Janusza Czapińskiego: „O etyce komunikacji można mówić z punktu

---

<sup>1</sup> John L. Austin, *Jak działać słowami*, w: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1993, s. 646.

widzenia moralności intencjonalnej. Ale oprócz tego istnieje jeszcze moralność czynu i moralność skutku, etyka skutków<sup>2</sup>. Należy jednak podkreślić, że to, co pojawiło się w odbiorcy jako rezultat naszej wypowiedzi nie musi być równoważne z tym, co zamierzaliśmy osiągnąć. Wskazane jest więc dokonanie rozróżnienia między „(a) czynnością usiłowania lub zamierzenia (pozorowanie, udawanie, utrzymywanie, okazywanie, wszczynanie), by wykonać pewną czynność illokucyjną, a (b) czynnością skutecznego dokonania, dopełnienia, doprowadzenia do pomyślnego końca takiej czynności<sup>3</sup>. Nie możemy być w pełni odpowiedzialni za swoje słowa, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć, z jaką reakcją się spotkamy, realizując akt mowy. Jak twierdzi Austin: „Ponieważ nasze czynności są działaniami, zawsze musimy pamiętać o rozróżnieniu między wywoływaniem skutków czy następstw zamierzonych a skutków niezamierzonych; (I) kiedy mówiący zamierza wywołać skutek, mimo to może się on nie pojawić, a (II) kiedy nie zamierza wytworzyć skutku, lub zamierza go nie wytworzyć, mimo to może się on pojawić<sup>4</sup>. Jesteśmy jednak w stanie poddać analizie etycznej nasze akty illokucyjne i akty perlokucyjne.

#### AKTY ILLOKUCYJNE

Szczególnie illokucja – nasz stosunek do rozmówcy oraz to, z jaką intencją, w jakim celu i przy użyciu jakich środków się wypowiadamy – jest istotna w analizie etyczności języka. Austin pisze, że: „(...) wykonujemy również czynności illokucyjne, takie jak informowanie, rozkazywanie, ostrzeganie, przekonywanie itd., to znaczy wygłaszamy wypowiedzi, które mają pewną (konwencjonalną) moc<sup>5</sup>. Oprócz obecnych w cytacie, warto wymienić m.in. następujące akty mowy: prośenie, dziękowanie, przepraszanie, gratulowanie, obiecywanie, doradzanie, deklarowanie, przewidywanie, ogłaszanie, instruowanie, krytykowanie, wyśmiewanie, prowokowanie, przekonywanie, szantażowanie. Jak w przypadku analizy etycznej czynu, tak też podczas analizy aktu mowy bierze się pod uwagę jego intencję. John Searle podkreśla, że: „Intencją mówiącego, gdy spełnia czynność illokucyjną wypowiadając dosłownie zdanie jest wytworzenie pewnego skutku za pomocą dania słuchającemu do poznania jego intencji wytworzenia tego skutku<sup>6</sup>. Filozof ten postuluje, aby w naszych czynnościach illokucyjnych zawsze zamiarem było wywołanie skutku w odbiorcy zgodnego z naszą intencją. Przyjmując ten postulat i stosując go do analizy etycznej wypowiedzi, należałoby powiedzieć, że kiedy zamierzony skutek naszego aktu mowy jest krzywdzący dla odbiorcy, wówczas ten akt mowy jest nieetyczny. Zakładamy przy tym, że wykonywane

<sup>2</sup> Janusz Czapiński, *Autorytet i intencje nadawcy – a „etyka efektów komunikacyjnych”*, w: *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. Jadwiga Puzynina, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 1993, s. 46.

<sup>3</sup> John L. Austin, *Jak działać słowami*, s. 651.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 654.

<sup>6</sup> John R. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1987, s. 60.

akty mowy mają z reguły być skuteczne. Przyjmujemy także, iż traktujemy poważnie język i to, co mówimy. Kiedy mówimy: „Idź po papierosy!”, musimy rzeczywiście chcieć, by ktoś po nie poszedł. Innymi słowy, zakładamy, że nie rzucamy słów na wiatr.

Odwołajmy się do słów Jacka J. Jadackiego: „Język spełnia funkcje informacyjne. Można za jego pośrednictwem skrywać, ujawniać, rozgłaszać, uzasadniać lub podważać przekonania. Język spełnia poza tym funkcje ekspresywne: wyrażenia własnych ocen i odczuć mówiącego. Można za jego pośrednictwem chwalić, szczyścić się, skarżyć się, ganić. Język spełnia wreszcie funkcje ewokacyjne. Można za jego pośrednictwem pytać o coś, prosić, obiecywać coś, nakłaniać do czegoś lub powstrzymywać od czegoś”<sup>7</sup>. Filozof twierdzi przy tym, że funkcje te są jako takie moralnie neutralne, i że „odbiera im neutralność dopiero styl ich spełniania i towarzysząca mu intencja”<sup>8</sup>.

#### AKTY PERLOKUCYJNE

Searle pisze, że: „Z pojęciem czynności illokucyjnych wiąże się pojęcie następstw lub skutków, jakie takie czynności mogą mieć dla działań, myśli, przekonań itd. słuchających (...). Mogą nakłonić, przestraszyć, zaalarmować, natchnąć, uświadomić”<sup>9</sup>. Dlatego też nie mniejsze znaczenie w wymiarze etycznym ma perlokucja. Choć każda wypowiedź obarczona jest możliwością niezrozumienia i nieporozumienia, etycznej analizie podlegać może również efekt, jaki dana wypowiedź wywołała w odbiorcy komunikatu. Choć nie jesteśmy w stanie nigdy w stu procentach być pewni, jak dane słowa wpłyną na innych, wskazana wydaje się refleksja nad tym, do kogo i co mówimy – tak, aby osiągnięty efekt wypowiedzi był jak najbardziej zbliżony do zamierzonego. Roman Kalisz odróżnia zamierzone efekty perlokucyjne od faktycznych i jednocześnie podkreśla, że „Zamierzone efekty perlokucyjne są niezwykle trudne do zbadania, gdyż mówiący nie może mieć pełnej kontroli nad wrażeniami, jakie wywrze jego wypowiedzenie na adresacie (...). Dzieje się tak z powodów psychologicznych oraz innych uwarunkowań kontekstualnych, takich jak system przekonań adresata”<sup>10</sup>. Jesteśmy jednak etycznie odpowiedzialni za intencje wywołania pewnych efektów, jakie towarzyszą nam przy określonych wypowiedziach, jak również za to, by jak najlepiej poznać i zrozumieć naszego rozmówcę, by słowa, które wypowiemy zostały odczytane przez niego tak, jak zamierzaliśmy. Kalisz podejmuje próbę zdefiniowania zamierzonych aktów perlokucyjnych dwojako. W szerokiej definicji ujmuje je jako próbę powodowania wszelkich efektów wypowiedzi, czyli wykonania jakiejś czynności przez adresata, wywołanie w nim jakiegoś przekonania, uszczęśliwienia go, sprawienia mu przyjemności itp. „Obejmowałoby to pojęcie wszelkie

<sup>7</sup> Jacek J. Jadacki, *Zły język*, w: *Etyka międzyludzkiej komunikacji...*, s. 33.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> John R. Searle, *Czynności mowy...*, s. 38.

<sup>10</sup> Roman Kalisz, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 1993, s. 54.

cele, do jakich dąży, i zamierzenia, jakie mówiący chce zrealizować, używając środków werbalnych”<sup>11</sup>. Jeśli zatem intencją nadawcy komunikatu jest coś pozytywnego, a perlokutywnym celem komunikacyjnym wykonanie czynności budujących, konstruktywnych, posiadanie przekonania bliskiego słuszności, pełniejsze zrozumienie odbiorcy lub zapewnienie mu dobrostanu duchowego, wówczas możemy uznać taki akt mowy za etyczny. W przeciwnym razie, gdy naszym zamierzeniem jest wzbudzenie w odbiorcy fałszywego obrazu świata, wykonanie czynności z zasady destrukcyjnych, niszczących lub unieszczęśliwienie go, wtedy możemy uznać taki akt mowy za nieetyczny.

W węższej definicji Kalisz łączy zamierzone efekty perlokucyjne ze zmianą psychicznego świata adresata<sup>12</sup>. Słowa, które wypowiadamy wpływają na nasz świat psychiczny. Jeśli celem naszego aktu mowy byłoby pogorszenie kondycji psychicznej adresata, a więc np. zastraszenie, wywołanie lęku, strachu, irytacji, zdenerwowania, stresu – wszelkiego dyskomfortu psychicznego – wówczas moglibyśmy uznać go za nieetyczny. Akty perlokucyjne to m.in. takie efekty wypowiedzi, jak: zażenowanie, zdenerwowanie, znudzenie, zawstydzenie, poniżenie, zmiana zdania, decyzja o podjęciu działania, zainspirowanie, uspokojenie, pogodzenie. Austin w następujący sposób charakteryzuje czynności perlokucyjne: „(...) to, co powodujemy lub osiągamy dzięki mówieniu czegoś, takie rzeczy, jak przekonywanie, perswadowanie, powstrzymywanie, a nawet powiedzmy, zaskakiwanie czy wprowadzanie w błąd”<sup>13</sup>. Perlokucja stanowi również miernik etyczności postępowania słownego, ponieważ może wskazywać, które wypowiedzi są szkodliwe, a które odpowiednie. Jeśli więc wypowiedziane przez nas słowa wywołały w odbiorcy negatywne uczucia, zaburzone myśli, fałszywe przekonania, możemy podejrzewać siebie o nieetyczność. O ile jednorazowo może się zdarzyć, że wypowiemy dane słowa bez świadomości zła, jakie wyrządzają, o tyle powtórzenie ich z tą świadomością należałoby uznać za akt nieetyczny.

#### AUTOPERLOKUCJA

W naszej analizie istotną rolę może odgrywać również stan emocjonalny i myślowy nadawcy komunikatu po wykonaniu przez niego jakiegoś aktu mowy. Czasami jest tak, że czujemy się zażenowani słowami, które wypowiedzieliśmy, żałujemy tego lub, przeciwnie, jesteśmy dumni z siebie, mimo że reakcja odbiorcy na nasz akt mowy była negatywna. O ile nasz stan po dokonaniu aktu mowy nie ma bezpośredniego wpływu na perlokutywny stan odbiorcy, o tyle może motywować nas do kolejnej wypowiedzi – np. „naprawczej”, kiedy przepraszamy, prosimy o przebaczenie za gafę, błąd, lapsus, wywołanie negatywnych odczuć – bądź do kontynuacji podjętego aktu mowy i pójścia dalej w danym zachowaniu słownym bez brania pod uwagę skutków, jakie niesie to dla odbiorcy. Choć

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Zob. ibidem, s. 55.

<sup>13</sup> John L. Austin, *Jak działać słowami*, s. 655.

szkody, które wyrządziliśmy wypowiedzeniem pewnych słów bywają nieodwracalne, pod wpływem naszych kolejnych aktów mowy mogą się stać mniej dotkliwe i bolesne. Nie bez przyczyny pokutuje powiedzenie „słowo się rzekło”, jednak autoperlokucja może pozwolić na szybszą reakcję, która będzie w stanie naprawić niezręczną, a nawet niemoralną sytuację werbalną.

#### AKTY MOWY JAKO DOMAGAJĄCE SIĘ DOPEŁNIENIA

Przedstawioną analizę można połączyć z jeszcze jednym aspektem aktów mowy. Wiele z nich posiada konstrukcję dopełnień, tzn. jako wypowiedziane domagają się stosownej odpowiedzi (niekoniecznie odbiorcy komunikatu, ale również dobrze jego nadawcy, jak w przypadku obietnicy). „Znajomość języka nie tylko wymaga syntaktyki albo semantyki, lecz także umiejętności wydobycia aktów mowy z wypowiedzi interlokutora. Jest to kluczowe w konwersacji, ponieważ wszystkie działania – niewerbalne bądź werbalne – posiadają implikacje co do tego, jak powinniśmy odpowiedzieć (...). Pozdrowienie wzywa do pozdrowienia, po ofercie następuje jej przyjęcie lub odmowa”<sup>14</sup>. Odwołując się jeszcze raz do aktów illokucyjnych, warto zwrócić uwagę, że „Akty illokucyjne to akty mowy, które spełniamy poprzez komunikowanie swoich intencji (które mają doczekać się swoich realizacji w swoim zamierzeniu)”<sup>15</sup>. Gdybyśmy nie oczekiwali spełnienia danego aktu illokucyjnego, nie podjęlibyśmy się jego dokonania. Można więc powiedzieć, że akt mowy domaga się pewnej realizacji, jest niepełny i domaga się dopełnienia. Jest typem werbalnej prowokacji do spełnienia czegoś. Jak pisze Kalisz: „Pojęcie aktu illokucyjnego zawiera się w tym, co chcemy osiągnąć poprzez wypowiedzenie danego wyrażenia”<sup>16</sup>. Wiele naszych aktów mowy jest skierowana bezpośrednio na odbiorcę komunikatu. To on będzie tym, który dopełni nasz akt mowy. Kalisz stwierdza: „Jeśli chcę kogoś o coś prosić (zorientowanie na cel), to interesuje mnie oczywiście spełnienie mojej prośby. Również jeśli chcę komuś sprawić radość, czy też kogoś obrazić, wyrażenie moje będzie również zorientowane na cel. Rezultatem będzie radość adresata bądź też obraza, czyli efekt perlokucyjny”<sup>17</sup>. Dalej pisze zaś, że „Zamierzony efekt perlokucyjny dotyczy sfery adresata i naszych zamierzeń związanych ze zmianą, jaka chcemy, żeby nastąpiła u adresata”<sup>18</sup>. Michał Post mówi w tej kwestii więcej: „Wyniki

---

<sup>14</sup> „Knowing a language doesn't just require syntax or semantics, but the ability to extract speech acts from our interlocutors' utterances. This is crucial in conversation, since all actions – be they non-verbal or verbal – have implications for how we should respond (Schegloff, 2007). A greeting calls for another greeting, an offer is followed by an acceptance or declination”. Rosa S. Gisladottir, Dorothee J. Chwilla, Herbert Schriefers, Stephen C. Levinson, *Speech Act Recognition in Conversation: Experimental Evidence*, w: *Proceedings of the 34th Annual Meeting of the Cognitive Science Society (CogSci 2012)*, red. N. Miyake, D. Peebles, R.P. Cooper, Austin, TX: Cognitive Science Society 2012, s. 1596.

<sup>15</sup> Roman Kalisz, *Pragmatyka językowa*, s. 32.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>18</sup> Ibidem.

przeprowadzonej przeze mnie ankiety (...) potwierdziły słuszność hipotezy, że wszystkie akty illokucyjne mają potencjał perlokucyjny, co oznacza, że każdy akt jest domyślnie związany z jakąś charakterystyczną dla siebie stałą wartością na skali Plus-Minus skutków danego aktu illokucyjnego dla adresata (...). Wyniki ankiety pozwoliły także na uporządkowanie analizowanych aktów illokucyjnych na skali Plus-Minus, poczynając od aktów z najbardziej pozytywnymi skutkami (witanie, gratulowanie, dziękowanie, chwalenie) poprzez akty neutralne (sugerowanie, informowanie, mówienie) do aktów w różnym stopniu negatywnych (obrażanie, potępienie, odmawianie, grożenie). Każdy z tych aktów illokucyjnych ma swoją unikatową wartość na skali, z wartościami <dobrze-złe> dla adresata<sup>19</sup>. Jeśli wykorzystamy te uwagi do analizy etyczności języka, możemy mówić o: (1) nieetyczności nadawcy komunikatu, który dokonując pewnego aktu domaga się nieetycznej odpowiedzi oraz (2) nieetyczności odbiorcy komunikatu, który nie dopełnia etycznego aktu mowy. Aby rozjaśnić pierwszy przypadek, można podać przykład wypowiedzi: „Skop go natychmiast!”. Jest to akt mowy typu rozkaz, który domaga się od odbiorcy komunikatu nieetycznego zachowania. Ponadto pozostawia go w sytuacji wyboru bez możliwości refleksji. By został zrealizowany, trzeba podjąć się czynu nieetycznego (wyrządzenia komuś krzywdy). Drugi przypadek można zobrazować przykładem braku reakcji odbiorcy na wypowiedź: „Czy mógłbyś przestać hałasować? Jesteśmy w bibliotece”. By dopełnić ten akt mowy, który w swej naturze nie jest nieetyczny, należałoby odpowiedzieć na daną prośbę. W momencie zignorowania go postępujemy nieetycznie, ponieważ nie dopełniamy go.

Według Austina: „Słuszność i moralność są w równej mierze po stronie wyrażnego oświadczenia, że nasze słowa to nasze więzy”<sup>20</sup>. Wiele słów ma charakter pewnego zobowiązania i przyświadczenia czemuś, i w jakiś sposób nas łączy (jeśli nie chcemy, żeby słowa były puste). Anna Giza ujmuje to w następujący sposób: „(...) wypowiedzianie czegoś jest zawsze ustanowieniem pewnych relacji interpersonalnych, a zazwyczaj i pewnych zobowiązań, jest stwarzaniem pewnych faktów”<sup>21</sup>. Należy jednak zauważyć, że same te więzy mogą posiadać naturę etyczną bądź nieetyczną. Szantaż, rozkaz krzywdzenia, szyderstwo, upokarzanie słowami, przekleństwo już w swojej strukturze są nieetyczne, gdyż potraktowane poważnie, jako wymagające dopełnienia, stawiają nas w sytuacji niekorzystnej, krzywdzącej, niemoralnej. Searle jest zdania, że „mówienie jest uwikłaniem w takie zachowania, którym rządzą reguły. Mówiąc dobitniej, mówienie jest wykonywaniem czynności zgodnie z regułami”<sup>22</sup>.

Akty mowy wikłają się nierzadko w wykonywanie czynności (1) zgodnych z nieetycznymi regułami lub (2) niezgodnych z etycznymi regułami. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, w której reguły języka są nieetyczne, jak szantaż, groźba, przekleństwo itp. W drugim zaś – z łamaniem etycznych reguł języka, jak niezareagowanie na wołanie o pomoc, zignorowanie zaproszenia czy wyśmianie czyichś przepras.

<sup>19</sup> Michał Post, *Akty i gatunki mowy*, w: *Pragmatyka, retoryka, argumentacja*, red. Piotr Stalmaszczyk, Piotr Cap, Kraków: Uniwersitas 2014, s. 212.

<sup>20</sup> John L. Austin, *Jak działać słowami*, s. 559.

<sup>21</sup> Anna Giza, *Na czym polega „etyczna komunikacja”?*, w: *Etyka międzyludzkiej komunikacji...*, s. 17.

<sup>22</sup> John R. Searle, *Czynności mowy...*, s. 35.

## UWAGI KRYTYCZNE

Przedstawione narzędzia służące do analizy etyczności wypowiedzi nie są bez wad. Istnieją przypadki, które w pewnym stopniu kwestionują ich przydatność. Przykładem jest dostarczanie złych wieści. Spotykamy się w życiu z sytuacjami, kiedy musimy powiadomić o jakimś zdarzeniu, które jest negatywne, jak wówczas, gdy mamy mówić o czyjejs śmierci, chorobie, rozstaniu. Efekt, jaki taka wypowiedź wywoła może negatywnie wpłynąć na świat psychiczny odbiorcy komunikatu. W świetle zarysowanych koncepcji należałoby ją uznać za nieetyczną. Jednak intuicja moralna podpowiada nam, że w wielu przypadkach mielibyśmy do czynienia z odwrotną sytuacją: to zatuszowanie prawdy byłoby nieetyczne. Wobec tego twierdzenie, że każda wypowiedź, która ma negatywny wpływ na świat psychiczny odbiorcy jest nieetyczna zostaje w tym przypadku poddane w wątpliwość. W obronie przedstawianej teorii można ewentualnie powiedzieć, że zamiarem nie jest wywołanie negatywnego odczucia u odbiorcy, a jedynie zapoznanie go ze stanem rzeczy.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że zagadnienie relacji między prawdą a etycznością jest wrażliwe na wszelką radykalną konceptualizację. W historii myśli etycznej spotyka się zarówno postawy nawołujące do absolutnej prawdomówności (Immanuel Kant), jak i te, które nakazują powstrzymanie się od przekazywania negatywnej prawdy (judaizm). Ponadto pytanie o to, czym w ogóle jest prawda również pozostaje nie bez znaczenia. Wielu z nas, posiadając pewne przekonania, może się poczuć urażona odmiennymi poglądami. Osoba, która wierzy, że Jezus Chrystus zmartwychwstał może nawet mieć poczucie krzywdy, gdy ktoś jej powie, iż uważa, że to się nie wydarzyło. Poczucie to może wynikać z tego, że ktoś podważył czyjeś przekonania, poglądy lub postawy. W tym artykule nie analizuję tego filozoficznego problemu, zaznaczając jedynie, że stanowi pewien argument przeciwko przedstawionym narzędziom analizy etyczności wypowiedzi.

Inną słabością omawianych narzędzi jest to, że żaden człowiek, oprócz nas samych, nie ma absolutnego wglądu w nasze intencje. Przestrzeń intencjonalności, choć komunikowalna, nie jest w pełni transparentna. Bezpośredni wgląd w nasze intencje mamy tylko my sami – dopóki ich nie wyrazimy, pozostają ukryte dla innych. Osoba, która miała złe intencje, będzie mogła ukryć ten fakt, a dopóki się nie przyzna, trudno jej będzie to udowodnić, a tym samym przypisać nieetyczność.

Trzecim argumentem możliwym do wysunięcia przeciwko przedstawionym narzędziom jest to, że krzywda nie jest czymś obiektywnym. Jeśli miałaby się stać miernikiem etycznym naszych zachowań, musielibyśmy dokładnie wiedzieć, czym jest. Słownik Języka Polskiego PWN definiuje ją następująco: „szkoda moralna, fizyczna lub materialna wyrządzona komuś niezasłużenie; też: nieszczęście lub obraza dotykające kogoś niesłusznie”. Definicja ta jest dyskusyjna. Po pierwsze, jeśli przyjmiemy, że zachowanie etyczne to takie, które nie krzywdzi, a krzywdę będziemy rozumieć jako coś, co przynosi szkodę moralną, to pozostajemy w błędnym kole: to jest nieetyczne, co przynosi szkodę moralną, a to przynosi szkodę moralną, co jest nieetyczne. Po drugie, definicja ta zakłada niezasłużoność lub niesłuszność. Wkraczamy tu w przestrzeń sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Kto ma jednak powiedzieć, że ktoś został skrzywdzony? Komu przypisać rolę

arbitra – nadawcy czy odbiorcy komunikatu? Zakładając, że mamy do czynienia z konwersacją dwóch osób, wpadamy w pułapkę nierozstrzygalności, ponieważ nie istnieje obiektywny sędzia, który mógłby ocenić, kto w tym sporze ma decydujący głos.

#### PODSUMOWANIE

W artykule omówiono narzędzia służące do badania etyczności zachowań werbalnych. Rozważania prowadzono w kontekście teorii aktów mowy, w szczególności wzięwszy pod uwagę podział na akty illokucyjne i perlokucyjne. Zaproponowano, by traktować akty mowy jako domagające się dopełnienia, a etyczność wypowiedzi oceniać w nawiązaniu do relacji dopełniania. Ponadto wymieniono kilka argumentów, które kwestionują wystarczalność opisanych narzędzi do analizy etyczności wypowiedzi.

#### BIBLIOGRAFIA

- Austin John L., *Jak działać słowami*, w: John L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1993.
- Gisladottir Rosa S., Chwilla Dorothee J., Schriefers Herbert, Levinson Stephen C., *Speech Act Recognition in Conversation: Experimental Evidence*, w: *Proceedings of the 34th Annual Meeting of the Cognitive Science Society (CogSci 2012)*, red. N. Miyake, D. Peebles, R.P. Cooper, Austin, TX: Cognitive Science Society 2012.
- Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. Puzynina Jadwiga, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 1993.
- Kalisz Roman, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 1993.
- Pragmatyka, retoryka, argumentacja*, red. Piotr Stalmaszczyk, Piotr Cap, Kraków: Universitas 2014.
- Searle John R., *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1987.

#### AN ATTEMPT TO CONSTRUCT TOOLS FOR ANALYZING THE ETHICS OF UTTERANCES WITH THE USE OF SPEECH ACT THEORY

##### *Summary*

The aim of this paper is to present tools for analyzing the ethics of utterances in the face-to-face conversation with the use of speech act theory. In particular, an attempt is made to show that ethical examination of the utterance can consist in analyzing its illocution (intention) and perlocution (effect). Additionally, it is proposed that treating a speech act as complementary can be used in the analysis of utterances as those which demand ethical or non-ethical answer.

Adj. Izabela Ślusarek